NACZELNICTWO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO.

HARCMISTRZ
WIADOMOŚCI URZĘDOWE

Nr. 5. Warszawa. Maj 1926 r.

Prenumerata na kwartał 2-gi 1926 r. „HARCMISTRZA" i „WIADOMOŚCI URZĘDOWYCH N.Z.H.P. wynosi wraz z wysyłką 3,50 zł. Numer pojedyńczy kosztuje 1,20 groszy. Prenumeratę należy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 536.

ZWIĄZEK HARRCERSTWA POLSKIEGO: Składka członka współdziałającego 6 złotych rocznie lub więcej według deklaracji.

Składka członka czynnego i przodownika: 6 złotych rocznie. Składka instytucji—członka współdziałającego conajmniej 20 zł. według deklaracji.

Wpisowe na rzecz związku Drużyny i K. St. H 5 zł.; K. P. H. 10 zł. członkowie czynni i przodownicy 2 zł

Pogłówne młodzieży na rzecz Związku 1 zł. rocznie.

Wpłacać na konto P. K. O. 1550.

Pozyskujcie członków współdziałających.

Termin wpłacania opłat zaległych przed Walnym Zjazdem upływa 15 marca.

Organem Z. H. P. do spraw wychowania fizycznego jest kwartalnik „Wychowanie Fizyczne", Redaktor Prof. Dr. E. Piasecki, Poznań 3. Stadjum Wychowania Fiz., Ogród Botaniczny. rocznie 10 zł.

„Harcmistrz" wychodzi 1 każdego miesiąca. Redakcja „Harcmistrza" prosi o przysyłanie artykułów, wzmianek sprawozdawczych, opisów gier i ćwiczeń, sprawozdań z książek i t. d. Numer zamykamy 15 poprzedn. miesiąca.

Z wydawnictw.

Robert Baden-Powell. **Przygody szpiega**, (My adventures as a spy). Tłum. kap. B. Rogowski, Książnica-Atlas, 1925 160 × 103 str. 132), liczne ilustracje, cena 3.20.

Skaut Naczelny, w zwykły sobie żywy i barwny sposób, mówi tu o swych przygodach na służbie wywiadowczej, ilustrując opowiadania własnemi rysunkami. Nie potrzeba być skautem i specjalnie interesującym się osobą autora, aby czytać o jego przygodach — jednym tchem. Ze strony pedagogicznej podnoszono jednak zasadnicze zagadnienie, którego w tej chwili rozstrzygać nie będziemy, czy lektura taka, bądź co bądź zachęcająca młodzież do naśladowania autora, wywiadowcy, nie ma poważnych stron ujemnych.

Prasa polska, zdaje się, nie zrozumiała tendencji B.—P. Cytowane w prospekcie Książnicy jej głosy wskazują tylko na stronę, „jak należy szpiega poznawać, chwytać i unieszkodliwiać". Wydaje mi się, że obok celu oswojenia i ostrzeżenia społeczeństwa ang. przed szpiegami, miał B. P. na celu — i to na pierwszym planie — zachęcenie młodych ludzi (nie młodzieży szkolnej) do służby wywiadowczej i rehabilitację tej służby, traktowanej zwykle jako coś hańbiącego („szpieg"). Pisze B. P.: „zrozumiała jest rzeczą, iż czuje się odrazę do szpiega, zdradzającego własną ojczyznę; natomiast niewytłumaczone jest dlaczego miałoby się właściwego szpiega gorzej traktować, niż każdego innego żołnierza — wojownika, albo dlaczego uważa się jego działalność za coś ohydnego, skoro jest ona zarówno podczas pokoju, jak i w czasie wojny niesłychanie wyczerpująca i niebezpieczna".

Szpiegiem znakomitym był Skaut Naczelny.

Rozwijając zagadnienie szpiegostwa ze strony pedagogicznej musimy w każdym razie wyzwolić się od wpływów sugestji okresu niewoli, sugestji, która nieraz każe uznawać nawet służbę policjanta polskiego, żandarma za coś jakoś niepięknego, która zawiadomienie władzy o nadużyciach, o knowaniach każe nieraz uważać za hańbiącą informatora denuncjację. Powyżej wskazane zagadnienie zasługuje na przedyskutowanie w gronach starszyzny.

St. S. **Włodzimierz Koskowski, O nikotynie i paleniu tytoniu**; z 17 rys. Książnica-Atlas 1925; 150×100 str. 41. Książeczka niezbędna w bibliotece każdej drużyny. rozpoczyna się od historji odkrycia tytoniu, rozpowszechnienia się zwyczaju palenia i walki: z nim. Rozdział II mówi o wpływie tytonu na ustrój człowieka. Substancją trującą jest w tytoniu jad odkryty w r. 1809 przez **Vauguelin'a**, a nazwany n i k o t y n ą, od Jana **Nicot'a**, ambasadora król. franc. Franciszka II w Portugalji, autora jednego z najstarszych słowników francuskich. **Nicot** mianowicie nadał tytuniowi nazwę **nicotiane**. ..

„Jadowitość nikotyny jest bardzo duża. Jeżeli kotu włoży się do jamy ustnej pałeczkę zanurzoną w nikotynie, zwierzę ginie wkrótce. Jeżeli gołębiowi wkroplić małą kropelkę nikotyny do spojówki oka i puścić go natychmiast, gołąb wzbija się w górę, a następnie nagle jak strzała spada na ziemię i ginie".

Nikotyna działa ujemnie przedewszystkiem na serce i naczynia krwionośne, ale także na mózg i cały układ nerwowy; pośrednio, przez zaatakowanie t. zw. układu nerwowego autonomicznego, nikotyna zagraża szeregowi czynności fizjologicznych, regulowanych przez ten układ, jak trawienie, funkcje serca. Z powodu silnej jadowitości usunięto nikotynę zupełnie z lecznictwa, gdzie dawniej miała zastosowanie.

W dymie tytoniowym stwierdzono istnienie nikotyny w stanie lotnym, działanie jej potęgują inne składniki dymu, jak kwas pruski i tlenek węgla, również bardzo trujące. Zatrucie przewlekłe tytoniem, wywołane stałem paleniem, powoduje schorzenia w przewodzie pokarmowym, w drogach oddechowych, w narządzie moczo-płciowym, w układzie nerwowym, w narządach zmysłowych, a wreszcie nawet w czynnościach psychicznych człowieka. Autor szczegółowo omawia te szkody, jakie palenie wyrządza organizmowi.

Krótka część III mówi ogólnikowo w jaki sposób wykorzenić palenie tytoniu.

St. S.

„Jednodniówka", Akad. Koła St. Harcerstwa w Krakowie, kwiecień 1926, 250 × 190, str. 16., zawiera artykuły:

1) **St. Sedlaczek**, J e d n o H a r c e r s t w o. „Wszystkie drobne strumyki, zastępów, drużyn, kół, hufców, chorągwi, zbierają się w jeden potężny prąd: — Ruch hracerski, potężny zwartością, ilością i karnością, śmiały w planach przebudowy życia polskiego, odrodzeniowy, bojowy, poczuwający się do odpowiedzialności za Polski teraźniejszość i za jej przyszłość mocarną.

...Starsi harcerze i harcerki, z e s p o l e n i w życiu i pracy codziennej wewnętrznej i organizacyjnej z wszystkiemi członkami Z. H. P., przedewszystkiem z władzami organizacyjnemi, mają możność i obowiązek odegrania wielkiej roli w odrodzeniu narodu".

2) **St. Czajkowska, Charakter pracy społecznej St. H.**

Autorka widzi przyczynę słabości starszego harcerstwa w braku „d z i e ł a, wokół którego powstaćby mogła drużyna Starszego h. oparta na świadomem pojednaniu ludzi dorosłych w imię jakiegoś jasno określonego celu". Tym dziełem powinna być praca społeczna dorosłych harc., „na tym terenie pracy, a nie gadania łatwiej przejść do porządku nad różnicami partyjnemi". Potrzeba wytworzenia typu instruktora pracy społecznej i kursów harcerskich takich instruktorów.

Żbik Włóczęga, H a r c e r s t w o s t a r s z e i m ł o d s z e, wskazuje na zależność stanu St. H. od harcerstwa młodszego, na brak jasnego określenia dalszego celu H., na przedwczesne powierzanie chłopcom stanowisk kierowniczych, na zbyt wielkie różnice między drużynami pod wzgl. systemu wych. (jak n. p. między Sodalicją Marjańską a Hufcem szkolnym). „Pomoc drużynom musi być jednym z celów pracy wszelkich zrzeszeń St. H.

J. Korpała, C z e m m a b y ć S t. H., w drużynie młodzieży jest „piękny, idealny początek" pracy harcerskiej, „po wyjściu z drużyn zaczyna się ogniowa próba, prawdziwy chrzest życia h") „Jeżeli h. ma odrodzić społeczeństwo, to musi rozstrzygać wszystkie problemy, musi nieść braterstwo nietylko w szeregi młodzieży, ale realizować je w życiu społecznem, musi stworzyć taką platformę, na którejby wszyscy mogli ze sobą współpracować i czynnie stwierdzać wartość i siłę ideałów harcerskich". Szkołą tego musi być St. H.

„Musimy zerwać z zewnętrznemi cechami, wniknąć w siebie i odzwyczaić ogół od tego błahego, teoretycznego taksowania, że kto nie pali i nie pije jest tem samem harcerzem, przynajmniej być nim może.

„I źle się stało, że ogół przyjął ten dodatek do ostatniego prawa harc., szczegół raczej higjeniczny, niż moralny, za podstawę ideową — za kamień probierczy przynależności do h. I dlatego czas na reformę pojęć w harcerstwie i społeczeństwie.

Autor zbyt lekko traktuje tu sprawę abstynencji, trudno to pogodzić z „podciąganiem i podnoszeniem „mas" o czem dalej pisze i z tem że „sami najpierw musimy osiągnąć wysoki poziom". Obawiać się trzeba, czy rzeczywiście nie r o z n i o s ł y ton (jak sprawił djablik drukarski) zamiast

HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ.

ORGAN NACZELNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO.

Rok IX. Nr. 5. WARSZAWA Maj 1926.

Konstytucja Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1921 r.

(wyjątki)

W IMIĘ BOGA WSZECHMOGĄCEGO!

My Naród Polski, dziękując Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli, wspominając z wdzięcznością męstwo i wytrwałość ofiarnej walki pokoleń, które najlepsze wysiłki swoje sprawie niepodległości bez przerwy poświęcały, nawiązując do świetnej tradycji wiekopomnej Konstytucji 3 maja — dobro całej, zjednoczonej i niepodległej Matki — Ojczyzny mając na oku— a pragnąc Jej byt niepodległy, potęgę i bezpieczeństwo, oraz ład społeczny utwierdzić na wiekuistych zasadach prawach i wolności, pragnąc zarazem zapewnić rozwój wszystkich Jej sił moralnych i materjalnych dla dobra całej odradzającej się ludzkości, wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równość, a pracy poszanowanie, należne prawa i szczególną opiekę Państwa zabezpieczyć — tę oto Ustawę Konstytucyjną na Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej uchwalamy i stanowimy.

Art. 3. Zakres ustawodawstwa państwowego obejmuje stanowienie wszelkich praw publicznych i prywatnych i sposobu ich wykonania. Niema ustawy bez zgody Sejmu, wyrażonej w sposób regulaminowo ustalony. Ustawa uchwalona przez Sejm, zyskuje moc obowiązującą w czasie przez nią samą określonym...

Rozporządzenia władzy, z których wynikają prawa lub obowiązki obywateli, mają moc obowiązującą tylko wtedy, gdy zostały wydane z upoważnienia ustawy i z powołaniem się na nią.

Art. 46. Prezydent Rzeczypospolitej jest zarazem najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych Państwa, nie może jednak sprawować naczelnego dowództwa w czasie wojny.

Naczelnego Wodza sił zbrojnych Państwa na wypadek wojny mianuje Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów, przedstawiony przez Ministra Spraw Wojskowych, który za akty związane z dowództwem w czasie wojny, jak i za wszelkie sprawy kierownictwa wojskowego odpowiada przed Sejmem.

Art. 54. Przed objęciem urzędu Prezydent Rzeczypospolitej składa w zgromadzeniu Narodowem przysięgę następującej treści:

„Przysięgam Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, i ślubuję Tobie Narodzie Polski na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuję: praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem ustawy Konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić; dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć; wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać; godności imienia polskiego strzedz niezachwianie; sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą w sobie mieć cnotę; obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen".

Art. 89. Pierwszym obowiązkiem obywatela jest wierność dla Rzeczypospolitej Polskiej.

Art 90. Każdy obywatel ma obowiązek szanowania i przestrzegania Konstytucji Państwa i innych obowiązujących ustaw i rozporządzeń władz państwowych i samorządowych.

Art. 93. Wszyscy obywatele są obowiązani szanować władzę prawowitą i ułatwiać spełnienie jej zadań, oraz sumiennie pełnić obowiązki publiczne, do jakich powoła ich Naród i właściwa władza.

Art. 123. Siła zbrojna może być użyta tylko na żądanie władzy cywilnej przy ścisłem zachowaniu ustaw do uśmierzenia rozruchów lub do przymusowego wykonania przepisów prawnych. Wyjątki od tej zasady dopuszczalne są tylko na mocy ustaw o stanie wyjątkowym i wojskowym.

Dr. STANISŁAW CIECHANOWSKI, Prof. Uniw. Jagiellońskiego.

Po Zjeździe Walnym.

Zjazd Walny nietylko zapoznaje uczestników swoich z wynikami całorocznej pracy Związku Harcerstwa, nietylko obmyśla i postanawia jej ulepszenia, nietylko rozstrzyga o dalszym jej kierunku przez wybory władz wykonawczych Związku ale zarazem jest lub być powinien częścią szkoły instruktora, a pośrednio szkoły harcerza.

Uczy on lub może uczyć sposobu najskuteczniejszej współpracy w większych gronach obradujących i uchwalających. Szkoła taka jest konieczna w łonie samego Harcerstwa dla wydoskonalenia pracy ciał obradujących w mniejszym zakresie: Zjazdów Oddziałów, Zarządów Oddziałów, Rad Hufców aż do Rad Drużyn; jest także niezbędna dla opanowania metod użytecznej pracy tego rodzaju w późniejszem życiu obywatelskiem harcerza, w stowarzyszeniach i ciałach politycznych.

Doniosłość przygotowania się do takiej pracy obywatelskiej oceniają inne narody; młodzież, zwłaszcza uniwersytecka, wprawia się do niej n. p. w Anglji, przez zorganizowane ćwiczenia, które są jakby naśladowaniem parlamentu, z tą oczywiście różnicą, że obrady i uchwały nie mają żadnych skutków praktycznych, są istotnie czysto „akademickie". W Polsce teren uniwersytecki jest widownią zgromadzeń i wieców, które tę rolę przygotowawczą spełnić mogą tylko w małej części, ponieważ tu rozgrywają się już prawdziwe walki polityczne, skażone niestety nieraz partyjnictwem i namiętnością stronniczą. Wprowadzane zaś w polskiej szkole średniej „gminy szkolne" są instytucją zbyt młodą, aby można ocenić jej wyniki. Tem bardziej więc wyzyskać powinno Harcerstwo swą własną organizację dla nauki prawdziwego, uczciwego parlamentaryzmu. Organizacja harcerska nadaje się bardzo do tego, bo pracuje dla jednej idei wspólnej i ma mieć na celu na każdym kroku wykonywanie prawa harcerskiego, nie obowiązującego nigdzie indziej, a zdolnego skutecznie zapobiec usterkom i zboczeniom i w tej także dziedzinie.

Powodzenie Zjazdów, jako takiej szkoły, zależy, jeżeli nie wyłącznie, to prawie wyłącznie, od samychże uczestników Zjazdów.

Najlepszy regulamin i najdzielniejszy przewodniczący nie mają znaczenia, jeżeli jakiekolwiek zgromadzenie jest do obrad zbiorowych nie wdrożone, nie dojrzałe, uczestnicy jego nie dość wyrobieni. To może się zdarzyć także na zjazdach, zebraniach i radach harcerskich. Na innych, nieharcerskich zebraniach trzeba nadto nieraz jeszcze walczyć ze złą wiarą i wolą. Ale i bez złej woli mogą uczestnicy zebrania zniweczyć jego cel formalny, którym jest wyczerpanie porządku dziennego w czasie z góry określonym, i cel rzeczowy, którym jest osiągnięcie uchwał w sprawach najważniejszych, fundamentalnych z pominięciem drobiazgów, należących nie przed forum gromadnego zebrania, ale do zakresu działania wybranych przez nie władz wykonawczych.

Nie osiągnie celu formalnego zebranie, którego uczestnicy nie liczą się z ekonomją czasu, zbyt pochopnie zabierając głos w dyskusjach i nie rozumiejąc istoty i celu postanowień regulaminowych. Nie osiągnie celu rzeczowego zebranie, którego uczestnicy nie umieją myśleć i działać praworządnie i odróżnić zakresu działania zebrania, które da się porównać z ciałem prawodawczem, od zakresu działania wybranych przez to zebranie władz wykonawczych.

Czegóż więc uczestnik Zjazdu ma od siebie wymagać pod względem formalnym i pod względem rzeczowym?

Pod pierwszym względem musi jasno sobie **zdawać sprawę z pojęć, zawartych w określeniach regulaminowych, w przepisach, obowiązujących zebranie.** Przedewszystkiem z tego, co to jest porządek dzienny. Oznacza on nietylko kolej przedmiotów obrad, ale zarazem czas, na nie wyznaczony. Jeżeli w tym przepisanym czasie pewien punkt porządku dziennego nie został wyczerpany, naprzykład — nie ukończono dyskusji, to dalszy jej ciąg według zasad, powszechnie przyjętych, z porządku dziennego spada, to jest, może być podjęty dopiero po wyczerpaniu **wszystkich innych punktów** porządku dziennego, oczywiście, o ile to uchwali zebranie albo zadecyduje przewodniczący, mający w tym względzie rozległą zawsze władzę. Jeżeli ani on, ani zebranie nie uchwali wznowić takiej dyskusji po wyczerpaniu całego programu zebrania, to z tem muszą się mówcy, którzy do głosu nie doszli, bez protestu pogodzić. Aby się uchronić od tego niemiłego powikłania, używa się dwóch sposobów: ogranicza się czas przemówień i wybiera się mówców generalnych. Nie jest prawdą, żeby skrócenie czasu przemówień ograniczało „swobodę wypowiedzenia się". Ogranicza ono tylko — gadulstwo. Rzeczy ważne, istotne, można streścić w kilku minutach, jeżeli się jasno i konkretnie rozumuje. Toteż nawet na Zjazdach naukowych (i zagranicą i w Polsce), gdzie przecież żaden ważny szczegół, fakt lub spostrzeżenie nie może być pominięte, z góry już komitet zjazdu oznacza czas przemówień. Tak się dzieje powszechnie zagranicą i nie wynika stąd żaden uszczerbek, a prelegenci i

mówcy doskonale umieją do tego się zastosować. Nie jest też prawdą, jakoby wybór mówców generalnych zacieśniał i zwężał dyskusję. Jeżeli zagadnienie postawiono ściśle i jasno, a dyskusja — z winy jej uczestników — nie rozstrzeliła się, to główne, istotne punkty dają się zawsze rozpatrzeć z dwóch tylko stanowisk: za i przeciw, a rzeczą jest zgłoszonych mówców stron przeciwnych, aby na mówców generalnych wybrali godnych tego swych przedstawicieli, którzyby nie pominęli żadnego argumentu i wysłowili się dostatecznie.

To samo, co do jednostek, odnosi się także do gron pomocniczych (komisji, wybranych przez zebranie ogólne. I te komisje są tylko częścią, składnikiem zebrania ogólnego i muszą się jego programowi podporządkować. Wskutek tego posiedzenia ogólne (plenarne) nie ulegają opóźnieniu z tego tytułu, że ta czy inna komisja obrad swych nie ukończyła, bo w komisjach przestrzega się tych samych środków ostrożności, jak na posiedzeniach ogólnych, aby zakreślonego terminu nie przekroczyć. Jeżeli zaś (wyjątkowo) komisja nie zdąży na termin wygotować wniosków dla posiedzenia ogólnego, to mimo to zaczyna się ono w terminie, jaki był na to oznaczony, a tylko sprawozdanie komisji przekłada się na dalszy punkt porządku dziennego.

Tych zwyczajów, jako powszechnie znanych, nie wymieniają żadne regulaminy wyraźnie. Zresztą chybiałoby to celu, bo zachowywanie tych zwyczajów zależy wyłącznie od obradujących. Najsurowsze przepisy pozostaną na papierze, jeżeli obradujący będą nierozważnie przedłużać dyskusję, naprzykład przez powtarzanie tego, co już przedtem powiedziano, przez zgłaszanie wniosków niby formalnych, dyskutowanie nad niemi z dodatkiem nowych wniosków formalnych i nowych epizodycznych dyskusji, przez rzekome wnioski nagłe i t. p.

Dlatego każdy uczestnik obrad powinien doskonale wniknąć w pojęcie wniosku formalnego. Dotyczy ono wyłącznie i jedynie sposobu obradowania lub głosowania, to jest ich formy. Dlatego wniosek prawdziwie formalny nigdy nie wymaga dyskusji, a prawie nigdy uzasadnienia. Jest formalnym wniosek o zamknięcie dyskusji, o skrócenie czasu przemówień, o wybór mówców generalnych, o głosowanie kartkami i t. p. Nie jest formalnym wniosek, któryby choć mimochodem, przypadkiem, potrącał o treść rozpraw, tem mniej taki, który wnioskodawca uważa za sposób dorwania się do głosu dla „wypowiedzenia się". Nie są więc kwestją formalną także deklaracje, że ktoś będzie tak lub inaczej głosować, choćby je podano bez motywów. Zresztą w obecnych stosunkach na takie deklaracje niema w Harcerstwie wogóle miejsca dlatego, że na wszelkich zjazdach i zebraniach — z jedynym wyjątkiem delegatów „Kół przyjaciół" — każdy uczestnik reprezentuje tylko... siebie. Może kiedyś będzie inaczej, jeżeli przy zmianach statutów zebrania otrzymają ustrój odmienny i składać się będą z przedstawicieli, wybranych przez pewne grona w stosunku do ich liczebności. Dopóki jednak uczestniczymy w zebraniach „viritim", dopóty byłyby zbyteczną stratą czasu deklaracje jednostek, jak głosować będą. Kogóż to może obchodzić? Ogół interesuje się tylko wynikiem głosowania, wziętym w całości, „votum separatum" na zebraniach stanowiących najwyższą instancję — nie istnieje, bo uchwały tych zebrań nie podlegają zatwierdzeniu przez żadną wyższą władzę, a „liberum veto" należy na szczęście do przeszłości.

Jeszcze jedna z rzeczy formalnych. Pospolite w Polsce jest nieporozumienie w sprawie wniosków nagłych i mylne zdanie, jakoby one musiały być zawsze natychmiast wysłuchane i przegłosowane. Zwłaszcza na tak zwanych wiecach, w złem znaczeniu tego wyrazu, roi się od takich nagłych wniosków, osobistych, prostujących i t. p. Ta nazwa jest tam najczęściej etykietą, przylepioną albo do prób rozbicia lub przeciągnięcia dyskusji, albo do prób przełamania prawidłowej kolei mówców — przez niecierpliwych, albo etykietą przylepioną do błahostek—przez niezorjentowanych. Dlatego należałoby wprawiać się w nieużywanie tej nazwy, zwłaszcza, że sprostowania niezmiernie wyjątkowo wymagają nagłości, a na sprawy osobiste w obradach prawidłowych niema miejsca. Wogóle zaś prawdziwa nagłość jest bardzo rzadka.

Niezrozumienie przez wnioskodawców istoty wniosków formalnych i nagłych może być niebezpieczną rafą, o którą rozbija się najlepsze chęci przewodniczącego, który nie może przecież przeczuć, czy zgłaszający się w sprawie rzekomo formalnej lub nagłej istotnie formalną lub nagłą sprawę przedłoży; a każde wadliwe takie zgłoszenie rozbija właściwą dyskusję i rabuje drogie chwile, na nią przeznaczone. Złemu nie zaradzi także żaden regulamin, bo nie może on ani obejmować wyjaśnienia nazw i pojęć, które, jako przyjęte, w całym świecie powinny być znane uczestnikom zebrania, ani też nie może przewidywać wszystkich możliwych zwrotów i odcieni formy obrad, bo to jest niepodobieństwem. Regulamin właśnie wtedy jest dobry, gdy, nie obarczony balastem szczegółików, nie jest zbyt sztywny i zostawia je doświadczeniu i władzy przewodniczącego z jednej, a wyrobieniu obradujących z drugiej strony.

(c. d. n.).

MARJAN LWOWICZ.

Ruch pionierski i wychowanie „Polaków“ w sowieckiej Ukrainie.

Na 4 Wszechukraińskiej Konferencji Oświatowców Polskich, w czerwcu 1925 r., w Kijowie, działacz pionierski Szczechura wygłosił referat o ruchu pionierskim.

Zaznaczywszy, jakie znaczenie posiada dziecięcy ruch komunistyczny, referent przechodzi do historji tego ruchu i jego zasad. Po październikowej rewolucji i rewolucyjnej fali na Zachodzie u nas i zagranicą zaczęły się organizować proletarjackie organizacje, które na początku nie nosiły wyraźnego odcienia komunistycznego. Z rozwojem ruchu komunistycznego na Zachodzie, głównie zaś w Niemczech, ze wzmocnieniem partji komunistycznej i komsomołu, ruch proletarjacki przekształca się coraz bardziej w komunistyczny. W Niemczech komunistyczny ruch dziecięcy skrystalizował się w 1920 roku. W Związku Radzieckim — dopiero 1922 roku.

Rozwój pionierskich organizacyj w Związku Radzieckim posuwa się w żywiołowem tempie. W 1922 r. pionierów było 4.000, w czerwcu 1924 r.—200.000; w styczniu 1925 r.—1.100.000; obecnie około — 2.000.000.

Organizacje pionierów różnią się nieco w swym składzie pod względem społecznym od partji i komsomołu. I to jest zrozumiałe: przecież ruch pionierski musi przerobić i wychować całe podrastające pokolenie w duchu komunistycznym. Dlatego też pionierska organizacja, przyjmując do swego łona przeważnie tylko dzieci robotników i włościan, musiała równocześnie dać większy dostęp niż partja i komsomoł dla dzieci pracującej inteligencji i innych grup społecznych.

Pionierska organizacja — jest międzynarodową, klasową, rewolucyjną organizacją. Całość pionierskich organizacji związana jest ściśle z życiem. Ruch pionierski wśród dzieci polskich bierze swój początek w roku 1923, kiedy początkowo było ledwie 200 młodych pionierów Polaków. Obecnie na Ukrainie jest więcej niż 2.000, w szczególności zaś w Kijowszczyźnie 700. Pomimo dość znacznego zwiększania się ruchu pionierskiego, ogarnął on dość niewielki procent ogółu ludności, z powodu braku popularności wśród szerszego społeczeństwa oraz niewielkiego udziału w tym ruchu nauczycielstwa polskiego. Należy rozwinąć pracę pionierską, szczególnie zaś na wsi, w pierwszym rzędzie we wsiach, gdzie są polskie rady wiejskie. Gdzie nie można zorganizować polskich drużyn samodzielnych, należy utworzyć zastępy przy drużynach innych narodowości. Na wsi trzeba zwrócić specjalną uwagę na miejscowe warunki i na walkę z przeżytkami starego systemu, z podziałem na szlachtę i na chłopów, z przesądami i t. d. Poza tem należy zwrócić uwagę na wychowanie pionierów Polaków w duchu internacjonalizmu i międzynarodowej solidarności, a również nie pozwalać na separatyzm polskich organizacji, które winne być mocno związane z drużynami innych narodowości. Należy również by nauczycielstwo polskie wzięło bardziej energiczny udział w pracy pionierskiej, koordynując swą pracę—z pracą komsomołu. I szkoła i pionierska organizacja mają ten sam cel: wychowywać rewolucyjnego o komunizm bojownika, lecz drogi do tego celu są różne. Szkoła jest organizacją państwową, a ruch pionierski jest to dobrowolna rewolucyjna społeczno-polityczna organizacja. Ośrodkiem ruchu pionierskiego jest nie szkoła, lecz fabryka w mieście i społeczne organizacje na wsi.

W jakim duchu ma pracować nauczycielstwo „polskie“ w sowieckiej Ukrainie, informują nas inne referaty wygłoszone na tym samym zjeździe. „W krajach burżuazyjnych dotychczas broni się z punktu widzenia apolityczności szkoły. My pierwsi mieliśmy odwagę ogłosić, że apolitycznej szkoły niema, że szkoła wychowuje młodzież stosownie do życzenia klasy panującej: u nas na korzyść proletarjatu, w krajach burżuazyjnych na korzyść burżuazji...

Nauczyciele wogóle powinni pamiętać, że, aby być współpracownikami partji, należy w całości zastosować się obecnie do hasła „frontem do wsi“ (licom k'siełu). „Cel, do którego dąży nasza szkoła, wymaga ogólnej i wszechstronnej organizacji dziecięcej ludności, która grupuje się w komunistycznych związkach młodzieży. Szkoła Sowiecka powinna wychowywać w duchu kolektywizmu, wychowywać czynnych bojowników komunistycznych, wychowywać ludzi ze światopoglądem marksowskim i leninowskim“. „Szczególniej zaś niezbędny jest autorytet wśród włościan dla nauczyciela Polaka, gdyż ma on odpowiedzialne zadanie w walce z księżmi' o wpływ na włościaństwo... I polskie nauczycielstwo powinno z największą powagą przystąpić do walki z duchowieństwem katolickiem, wykazując na każdym kroku rolę duchowieństwa, jako narzędzia klasowego prześladowania“. „Klasowy i antynaukowy charakter religji, rola duchowieństwa jako sługi klas pracujących, kontrrewolucyjna i szpiegowska działalność duchowieństwa katolickiego — wszystko to znane...“ „Nauczycielstwo polskie w rzeczywistości jest agitatorem komunizmu i szczyci' się tem“.

Nic dziwnego, że tak zorganizowana akcja daje rezultaty, że nie brak jest komunistom emisarjuszów i agitatorów, którymi zalewają Polskę.

Bolszewizm planowo, systematycznie, z ogromnym nakładem środków i pracy walczy o dusze polskie. Idzie z świadomą propagandą w młodzież i w masy, czy temu można spokojnie przeciwstawić „normalną pracę", czy też, może należałoby pomyśleć nareszcie o przeciwdziałaniu i kontrpropagandzie?

POLACY W SOWIECKIEJ UKRAINIE.

(Dane z połowy czerwca 1925 r.).

Kijowszczyzna liczy 56,000 Polaków, z tego w Kijowie 6.000. W szkołach i domach dziecięcych jest 3.400 dzieci (około 30% całej młodzieży). Podole 80.000 Polaków, dzieci w szkołach 5.300 (32% dzieci polskich). Wiele szkół konspiracyjnych, władze sowieckie wiedzą o tem, ale nie mogą sobie z tem dać rady.

Księża polscy mają ogromny wpływ na ludność. Działacze komunistyczni wzywają do bardzo energicznej propagandy antyreligijnej. Kółka dramatyczne organizowane przez komunistów uważać można za ośrodki demoralizacji. Wołyń 182.000 Polaków 6.600 (15% dzieci polskich na Wołyniu), ok. 600 pionierów polskich, ruch pionierski podobno bardzo się rozwija. Gub. Odeska Polaków 35.000, dzieci w szkołach 600 (ok. 40%). Istnieje ruch pionierski.

Ogółem na tych obszarach jest 251 szkół „polskich", do których uczęszcza 15.000 dzieci polskich i 13 „polskich" domów dziecięcych, do których uczęszcza 780 dzieci; pionierów (sowiecka parodja skautingu) 2.000. Z 170 „polkich" kursów dla anaflabetów korzystało 4.000 osób, 70 „polskich" czytelni i 18 klubów robotniczych, krzewiło „kulturę" sowiecką.

W r. 1918 przed opanowaniem Ukrainy przez sowiety było Polaków zamieszkałych na Ukrainie 945.300, szkół polskich 1.316 (ob. 251), nauczycieli 2.069 (ob. 450), dzieci w szkołach 85.000 (ob. 15.000), ogólny budżet oświatowy polski 1918 r.: 18 miljonów rubli.

WŁADYSŁAW NOWAK, ph SOKAL.

Jak podnieść poziom instruktorów.

Pragnę podzielić się z gronem instruktorów moimi spostrzeżeniami i myślami na temat naszych instruktorów i starszej młodzieży harcerskiej, zwłaszcza na prowincji.

Instruktorami nazywam w niniejszym artykule tych, którzy pełnią obowiązki instruktorskie, a więc i tak zw. p. o. instruktorów. Chciałbym zapoczątkować dyskusję na powyższe tematy.

U instruktorów, prawie wszędzie daje się zauważyć brak pewności siebie, ruchliwości, pomysłowości i wytrwałości, cech, które winne charakteryzować instruktora, zauważyłem brak jasnego sprecyzowania celu swej pracy i umiejętności wyzyskiwania różnych momentów wychowawczych, oraz środków prowadzących do tego celu. Instruktorzy zbyt często sami się powtarzają, a co gorsza powtarzają swoich poprzedników, trzymając się poprzednich zwyczajów i metod tradycją uświęconych, zamiast iść naprzód, tworzyć coś nowego na podstawie swych doświadczeń i ustawicznej pracy nad sobą. To wszystko gasi ich zapał, z którym swą pracę instruktorską rozpoczynają, zniechęca, czyni z nich funkcjonarjuszy organizacji, ślepych wykonawców wyższych rozkazów, pisarzy raportów, wykazów i kart służbowych.

Instruktorzy nie pracując nad sobą — sami wyczerpują się i wyczerpuje się ich zapas wiadomości wskutek ciągłego udzielania ich młodzieży harcerskiej — jednym słowem „kończą się". Zaczynają wówczas szukać stanowisk mniej uciążliwych i absorbujących umysł np. w Komendzie Hufca — jako jej „personel" kancelaryjny lub też urlopują się, wreszcie nadchodzi matura i wyjazd na studja. Tam jednostki tylko zgłoszają się do dalszej pracy, większość chodzi „luzem" — wreszcie oddalając się od pracy — odpada całkiem od Harcerstwa.

Przyczyną tego jest lenistwo i brak przyzwyczajenia instruktorów do stałej pracy nad sobą. Należałoby więc z góry narzucić instruktorom przez Komendy Chorągwi lub Hufców— przymusowe samokształcenie się*). Np. komendy mogą rok rocznie żądać od wszystkich podległych instruktorów przysłania z początkiem każdego roku dokładnego programu pracy nad sobą i przy sposobności wizytacyj środowisk — kontrolować wypełnianie programu. Naturalnie chodziłoby tu więcej o pracę teoretyczną i stosowanie jej w czynnej pracy istruktorskiej. Komenda mogłaby oznaczyć każdego roku pewne minimum książek, z któremi każdy instruktor musiałby się zapoznać, podkreślając najważniejsze z różnych dziedzin wiedzy potrzebnej instruktorom. Wskazanem byłoby, aby w każdej Komendzie Chor., był jeden instruktor specjalnie tą sprawą się zajmujący, któryby był w stałej łączności korespondencyjnej z całem gronem instr. okręgu i mógł również postępy kontrolować osobiście w czasie lustracyj. W środowiskach o większej ilości drużyn i instruktorów należy prowadzić pracę samokształceniową całą grupą

---

*) Czy przymus nie lepiej zastąpić zachętą przykładem własnym, organizacją pracy samokształceniowej. (Red.).

i ten sposób może dać daleko lepsze wyniki. Do pracy takiej grupy można wciągnąć również starszą młodzież harcerską. Każdy instruktor zgłaszający się do egzaminu instr. względnie na kurs instr. powinien wykazać się przynajmniej roczną pracą przygotowawczą wykonaną systestematycznie według opracowanego programu. Muszę tu zaznaczyć, że próby instruktorskie są mało dostępne dla niektórych instruktorów, nie każdy bowiem może wziąć udział w kursie instr. Należałoby więc tym instruktorom uprzystępnić odbycie próby na podstawie pracy w drużynie i pracy nad sobą. Tak czy tak, jeżeli chodzi o pracę umysłową — to na kursie w obozie nie daje się ona przeprowadzić. Kurs instruktorski powinien być właściwie próbą tego, w jaki sposób kandydat na instruktora stosuje swoją wiedzę teoretyczną w praktyce i jaki jest jego stopień przygotowania do pracy czynnej.

Gdyby każdy kandydat na kurs instr. zgłaszał się do obozu po urzedniem dokładnem teoretycznem przygotowaniu się—to z pewnością obeszłoby się bez tylu „wykładów" na kursach i wyniki byłyby znacznie lepsze*), bo cała praca kursu polegałaby raczej na uzgodnieniu i uzupełnianiu wiadomości. Jednem słowem kurs instr. powinien składać się z dwóch części: Cz. I. — kurs wiedzy teoretycznej prowadzony przez 8 miesięcy (listopad — czerwiec). Okres ten przygotowawczy powinien przejść każdy kandydat pod wskazówkami Kmdy Chor. Cz. II kurs instr. w obozie — próba instruktorska.

Należy zatem więcej dbać o wyszkolenie naszych instruktorów i przymuszać do pracy nad sobą. W pierwszym rzędzie niech będą misjonarzami idei i ruchu (!) harcerskiego, a następnie dopiero „kółkami" organizacji. Niestety wielu instruktorów zadowala się tylko ścisłem wypełnieniem rozkazów, dokładnem prowadzeniem ksiąg, pisaniem raportów itp. — wprowadzając tem często w błąd Komendę Ch., która jest zachwycona wzorowym porządkiem środowiska*), którego praca właściwie jest — papierową tylko, lepiej będzie dbać o faktyczną żywotność harcerską drużyny czy środowiska.

---

*) Główna Kwatera M. uważa, że całą stronę teoretyczną szkolenia istruktorów należy z obozów przenieść na samowychowawczą pracę kandydatów i na kursy korespondencyjne. Obozy zaś powinny uczyć przedewszystkiem metodyki, praktycznie (Red.).

*) Są jednak i „odwrotne" środowiska, gdzie drużyny żyją, a nawet Komenda Chorągwi nic, albo prawie nic o nich nie wie. To także nie jest dobrze. (Red.).

TADEUSZ PIETKIEWICZ, 39 Warsz. D. H.

Lilja harcerska.

Na naszych czapkach, na krzyżach naszych, na chorągwiach i ich drzewcach świecą lilje harcerskie. Lilje niepokalane... Lilje, które nasi wrogowie przy każdej sposobności chcą obryzgać błotem.

Bo nam sądzono być witeźmi lilji białej.

Są w naszem Prawie przecudne blaski, które tą lilję zdobią: rzetelność, karność, ofiarność, miłość Ojczyzny...

Ale — czyż ta lilja może być nieskalaną, jeśli pominąć 10-ty punkt Prawa?... Ten punkt —to ostoja i fundament charakteru harcerza; albowiem tylko w dom czysty i umieciony wejdą wszelkie cnoty.

A jednak — jak mało się mówi o tem w naszem kole!... Jak ciasno ten punkt Prawa niejeden sobie tłumaczy...

Niektórzy myślą, że wszystko się ogranicza do unikania nikotyny i alkoholu. Ale to tylko unikanie trucizn ciała. Ci, którzy zdołali raz na zawsze zerwać z temi truciznami, dają dowód wielkiej odwagi cywilnej. Bo widzimy, ile razy są narażeni na nieprzyjemność od „tamtych", którzy grzęzną w nałogu.

To dużo. Ale jeszcze nie wszystko.

Są trucizny duszy, gorsze od nikotyny i alkoholu.

Po całej Polsce, po całym świecie, rozlała się szeroka fala zgnilizny moralnej. Mówiono i pisano o tem już wiele, to prawda.

A jednak nigdy nie zawiele.

W wielkich miastach brud czyha na nas co kroku: kina, książki, nuty, domy... W Warszawie są 2 teatry, które specjalnie trudnią się fabrykacją zgnilizny w postaci wyuzdanych piosenek, które, jak bakterje, gorsze od gruźlicy, najwięcej trafiają do młodzieży. Któż z Was nie zna tych pioseenk? Któż ich nie słyszał z ust kolegów Waszych szkolnych, śpiewających je z lubością?...

„Harcerz jest czysty w myśli, słowie i uczynkach".

To jest sam rdzeń 10-tego punktu Prawa. Tę czystość harcerską postawić musimy przeciw tej fali, która świat cały zalewa.

W roku 1920, gdy fala bolszewicka szła zalać Polskę, stanął cały nasz Związek ku Matki obronie. Sam kwiat młodzieży i sam kwiat harcerstwa legł na polach bitew.

Krew młodzieży sprawiła, że fala najezdcza odbiegła, skąd przyszła.

Odbiegła — i już w tej postaci, w jaki przyszła, nie wróciła.

Ale wróciła w innej. W tej fali wyuzdania i brudu, która zmierza znowu w serce Ojczyzny, bo w Jej nadzieję, w młodzież.

To nie przenośnia.

Za czasów niewoli moskiewskiej nauczyciele moskiewscy ochotnie popierali wyuzdanie i pornografję, byle młodzież polska nie myślała o wolności, o Polsce.

I dziś jest to samo. Wprost dowiedzionem jest, że wrogowie zewnętrzni i wewnętrzni są utajonymi sprężynami rozsiewającej się pornografji.

W iluż to filmach aktorki produkują sceny, od których uszy więdną!... Piosenki z różnych „Perskich Oczu" i „Qui pro Quo" dostają się do szkół najpierw — wiadomo przez jakich najczęściej kolegów.

To ta sama fala, co w r. 1920.

Zupełnie ta sama.

Więc, jak wtedy hufiec harcerzy stanął na Złoty Róg do walki z najazdem, tak i teraz niech stanie. Obrona duchowa stokroć jest cięższa i bardziej bohaterska, niż na placu bitwy.

„Twierdzą nam będzie każdy próg" naszych serc.

Niech lilje dusz naszych równie białemi pozostaną, jak te lilijki, które nosimy na krzyżach i proporcach.

Śladem tych Nieznanych Harcerzy, co śpią na pobojowiskach, idźmy w życie, na każdy dzień strzegąc się brudu!

Dr. TADEUSZ STRUMIŁŁO, prof. Uniw. Lubl

Nasze dzieje.

DRUGA REDAKCJA PRAWA SKAUTOWEGO.

„Skaut", t. II, Nr. 1 (23) 15.IX.1912.

1. **Skaut jest wierny Ojczyźnie.** Znaczy to, że stara się zrozumieć, czego Ojczyzna od niego wymaga i to wykonuje. Zawsze pamięta, że Ojczyzna przedewszystkiem — własna osoba później. W tem się przejawia jego wierność do Ojczyzny — bo Ojczyzna żyje miłością synów.

2. **Na słowie skauta zawsze można polegać.** Jeżeli skaut powie: „Polegaj na mnie, jak na skaucie, że tak jest" ma to dla niego znaczenie takie same, jak uroczysta przysięga. — Tak samo jeżeli oficer skautowy zwróci się do skauta ze słowami: „Polegam na tobie jak na skaucie, że to zrobisz", skaut jest obowiązany do wytężenia wszystkich swoich sił, aby nie dozwolić niczemu sobie przeszkodzić i ażeby wykonać rozkaz. Gdyby skaut splamił swój honor przez złamanie swego słowa, przestałby być skautem i musiałby być z organizacji usunięty.

3. **Skaut jest karny i wierny swoim zwierzchnikom.** Znaczy to, że spełnia bez wahania każdy rozkaz swego zastępowego czy drużynowego. Nawet jeśli otrzyma rozkaz, który mu się nie podoba, skaut musi postąpić jak żołnierz i spełnić go natychmiast w całej rozciągłości, ponieważ na tym polega karność wojskowa, do której jest obowiązany. Dopiero po spełnieniu rozkazu skaut ma prawo zgłosić się do tego, który mu rozkaz wydał i powiedzieć co miał przeciw rozkazowi; rozkaz jednak musi wykonać natychmiast.

Skaut jest wierny swoim zwierzchnikom, stoi przy nich w doli i niedoli, broni ich przed nieprzyjaciółmi i nie pozwala nawet, by w jego obecności źle o nich mówiono.

4. **Skaut nie zniechęca się i zachowuje uśmiech w najcięższych nawet okolicznościach.** Kiedy skaut otrzymuje rozkaz, to wykonuje go szybko i wesoło, nie zaś ślamazarnie z miną skazańca.

Skaut nie narzeka na trudności, nie zwala winy na innych ani też nie przeklina.

Jeżeli skauta spotka jakaś, choćby dotkliwa przykrość to ma on obowiązek zmusić się do uśmiechu. Receptą na to jest zagwizdanie albo zaśpiewanie jakiej wesołej piosenki i uśmiechnięcie się potem.

Wesołość skauta dodaje mu ochoty do pracy, a innych dobrze nastraja, zwłaszcza w chwilach niebezpieczeństwa, bo i wówczas skaut zachowuje się tak samo.

5. **Skaut jest oszczędny i ofiarny.** Znaczy to, że nie trwoni lekkomyślnie pieniędzy, ale składa zbywające grosze do kasy oszczędności, by mieć w razie potrzeby pieniądze dla siebie, albo przyjść nimi z pomocą Ojczyźnie, innym skautom lub wogóle potrzebującym.

6. **Skaut nie pije napojów alkoholowych, nie pali tytoniu i jest czysty w myśli, mowie i uczynkach.** Zasadą sokolstwa polskiego jest: „W zdrowem ciele — zdrowy duch" — a to znaczy, że ażeby mieć zdrowy duch, niezłomny charakter, dzielność i wolę, trzeba mieć i zdrowe ciało.

Obowiązkiem też skauta jest mieć rozumną pieczę o zdrowie ciała, które jest potrzebne do służby skautowej. Dlatego skaut nie może zatruwać je alkoholem albo dymem tytoniu.

Skaut jest czysty, gardzi brudem moralnym i odwraca się od ludzi, którzy chcieliby go zepsuć. Skaut jest dzielny i męski.

7. **Skaut jest przyjacielem wszystkich i ma obowiązek być im pożytecznym i pomocnym.** Skaut nie może patrzeć z góry na ludzi biedniejszych, albo nienawidzieć ludzi bogatych dlatego że są od niego bogatsi. Skaut odnosi się do każdego, jak na to zasługuje i dla każdego czyni, co tylko może najlepszego.

8. **Skaut jest bratem każdego innego skauta.** Dla skauta żaden inny skaut nie jest obcy więc jeżeli skaut spotka się z nieznanym skautem, rozmawia z nim taksamo, jak z bratem, a jeżeli może mu czym dopomóc, ma obowiązek to uczynić.

W razie niebezpieczeństwa skaut może się odwołać do wszystkich skautów o pomoc, a ci mają obowiązek zrobić wszystko, ażeby mu tej pomocy udzielić.

9. **Skaut jest rycerski.** Cechą prawdziwego rycerstwa jest wierna, bez myśli o nagrodzie i odważna — służba bliźnim, Ojczyźnie i Bogu.

Skaut jest uprzejmy i usłużny względem wszystkich, ale zwłaszcza względem kobiet, dzieci, starców i kalek. Pamięta, że rycerze otaczali szczególnym szacunkiem i opieką swoje matki i siostry i nie dozwoliliby nigdy aby je skrzywdzono.

10. **Skaut jest przyjacielem zwierząt.** Znaczy to, że stara się chronić przed bólem i nie zabija ich bez potrzeby. Na podchodzenie wybiera się raczej z aparatem fotograficznym niż ze strzelbą.

Drużyny w r. 1912—13.

Trudno dać ogólną charakterystykę życia w drużynach w tym czasie, bo nie było w niem jednolitości: wzorowe drużyny, mające za sobą rok pracy, dobre i miłe doświadczenia i dzielnych przodowników, rozwijały się dobrze, doskonaliły swe metody, bogaciły rynsztunek i zbroiły, zdobywały ruchowi coraz nowsze koła przyjaciół i ogólne uznanie, wobec którego łatwiej przechodzono do porządku nad brakami mniej szczęśliwych prób.

Nowopowstające drużyny nieraz prowadził święty zapał nowej pięknej idei. Nie brakło

przykładów dzielności, szlachetności, pomysłowości.

Tu i owdzie jednak zaznaczały się różne wypaczenia, najczęściej płynące z nieodpowiedniego kierownictwa; gdy w jednych drużynach dopingowano młodzież ćwiczeniami wojskowemi — fizycznie i psychicznie, w innych pokutowała metoda „samokształcenia“ — referatów, dyskusji, słowem dawnej „kółkomanji“. Najgorzej bywało tam, gdzie wogóle brakło inicjatywy jakiejkolwiek i przewodnictwa: tam tylko wegetacja była bez postępów, bez prawdziwej realizacji.

Ankieta Rady Szkolnej Galicyjskiej stwierdziła najlepszy stan drużyn w okręgu lwowskim, gorszy na zachodzie, rzekomo najgorszy w Krakowie*).

Podkreślano doskonałe wyniki tam, gdzie nauczyciele zajęli się bezpośrednio drużynami, wysuwano postulat ograniczenia się w drużynie do młodzieży jednej szkoły, życzono sobie bliższego kontaktu szkoły z „Sokołem“. Żalono się na częste lekceważenie nabożeństw przez młodzież harcerską, co wywołało urzędowe przypomnienie drużynowym, że obowiązkiem skauta jest między innemi także spełnianie obowiązków religijnych.

Poza młodzieżą szkolną na razie zaledwie kilka tylko drużyn tu i owdzie spróbowano stworzyć. (Biecz, Lwów, Kraków).

W Poznańskiem pod bacznem okiem pruskiego żandarma nie zdecydowano się narażać młodzieży tworzeniem jednej, szerokiej, zwartej organizacji. Pod najogólniejszą więc tylko opieką Komendy, którą w praktyce imiennie reprezentował zawsze dr. Zakrzewski, drużyny tworzyły się i działały samodzielnie.

Młodzież gimnastyczna, związana w tajnych kołach samokształceniowych, traktowała skautowanie jako pewne rozszerzenie i uzupełnienie tamtego programu, ponętne z wielu względów, lecz niebezpieczne jako grożące dekonspiracją, a trudne ze względu na wymagane wyrzeczenie się alkoholu i tytoniu. Zastępy jednak i drużyny gimnastyczne były dość liczne. Szkoda, że nie spróbowano zestawić choćby przybliżonego orjentacyjnego wykazu, ile tego było, a dh. Lissowski w swojem „Harcerstwie Poznańskiem“ zupełnie ten odłam najwcześniejszego harcerstwa wielkopolskiego pomija.

Młodzież pozaszkolna jęła też tworzyć drużyny skautowe — przeważnie przy różnych towarzystwach. Najtrwalej rozpaliła ognisko harcerskie grupa członków towarzystw samokształcenia „Iskra“ i „Ogniwo“, która utworzyła „pierwszą drużynę poznańską skautów—Piast“; za inicjatywą dha C. Jindry, a z udziałem od początków (październik 1912) znanych potem dobrze działaczy skautowych dhów Wincentego Wierzejewskiego, Henryka Śniegockiego i innych. Rozpalone przez nich święte ognisko nie zgasło nigdy, w najcięższych nawet czasach prześladowań; oni też zachęcali innych, zagrzewając i młodzież i społeczeństwo do energicznej walki z niemczyzną, np. biorąc udział w organizowaniu zupełnego bojkotu ekonomicznego i towarzyskiego Niemców.

W Kongresówce organizację też trzeba było konspirować, ale swobodę ruchów miano większą. W myśl wakacyjnego porozumienia powstała jesienią staraniem upełnomocnionego przez Naczelnictwo X. K. Lutosławskiego Komenda Warszawska z dhem Cz. Jankowskim jako komendantem (od listopada 1912). Skład Komendy był zakonspirowany dla bezpieczeństwa, nawet przed skautami, znano tylko poszczególnych łączników między Komendą a gronem drużynowych, którzy pracowali samodzielnie, mając często bardzo wydatne i skuteczne poparcie szkół i społeczeństwa, osłaniającego wycieczki i ćwiczenia skautowe mianem szkolnych i krajoznawczych.

Napływ młodzieży do drużyn był znaczny, zapał duży, poza rzesze młodzieży szkolnej jednak nie wybiegano.

Naczelnictwo Lwowskie dbało o utrzymanie łączności i doskonalenie techniczne, kilkakrotnie przysyłając jako lustratorów i instruktorów dhów Grodyńskiego i Kapałkę.

---

*) Wedle referatu Radcy Majchrowicza w Naczelnictwie 24 października 1922.

P. M. PUCIATA. (Wilno).

O program i system prób na stopnie harcerstwa.

(Dokończenie)

b) zmiany w poszczególnych stopniach.

III. st. „młodzik“ — w punkcie 5, oprócz znaków patrolowych dodać znaki indyjskie (same bowiem znaki patrolowe, są nieliczne i tak łatwe, że najmniejszy nawet chłopak przyjmuje to wymaganie przy próbie z półuśmiechem). W punkcie 1. możnaby dodać: „wie i rozumie dlaczego i w jaki sposób przygotowuje się harcerz do obrony zbrojnej, granic ojczystych“.

II st. „wywiadowca“. W warunkach skreślić punkt d) (sprawa ilości członków w drużynie, musi być bardzo ostrożnie i indywidualnie traktowana).

Punkt 9-ty albo skreślić, albo zmienić w taki sposób, żeby rzeczywiście cel swój osiągnął. Może tutaj głos zabiorą specjaliści od przyrody. W p. 11-ym na końcu dodać w nawiasie „w/g Ks. Harcerza“ (bo każdy inaczej rozumie, o jakie wymiary chodzi).

Oprócz tego należałoby tu może dodać punkt z zakresu przysposobienia przeciwgazowego.

I st. „Ćwik“ — W warunkach dodać sprawności strzelca.

W punktcie 1-ym nie zostawiać dowolności w wyborze sprawności, tylko określić szczegółowo jakie sprawności mogą zastąpić pływanie (sprawności te muszą być odpowiedniej wartości).

Punkt 10-ty skreślić.

„Harcerz Rzeczypospolitej“ — rozdzielić jak i poprzednie stopnie na warunki i na próbę.

W warunkach oprócz omówionych już (obozy i nych. fiz.) dodać: obowiązek posiadana I stopnia p. w. sprawność obozownika oraz pozostałe (jedną miał w „ćwiku“) sprawności samarytańskie. Co do p. b. któryby naturalnie też wszedł do warunków mam wątpliwości, co do jego celowości.

Do próby weszłyby punkty 5, 7. 8 i 9, oraz należałoby moze dodać punkty 7, 8, 9 i 10 programu próby na włóczęgę.

Punkt 3-ci obecn. programu skreślić wogóle.

Takby wyglądały wnioski w szczegółach program prób. Przypuszczam, że ci z nas, którzy już wielokrotnie próby przeprowadzali, niejedną jeszcze cenną wynikającą z doświadczenia, dorzucą uwagę i propozycję.

Pozostawałoby jeszcze omówić: stopnie wilczęce i włóczęgów. Co do pierwszego nie mam osobiście żadnych zastrzeżeń. Na zarzut że programy tych stopni pokrywają się z programem „młodzik“ odpowiedziałbym że to wcale nie szkodzi. Niech sobie stopnie wilczęce będą propedeutyką niejako stopni młodzieży. Tem lepiej że wilcze dochodząc do wieku (psychol.) w którym może odbywać próbę na młodzika, będzie już „prawie gotowym typem młodzika“. Próba ta będzie dla niego tym „pasowaniem na rycerza“, i tem raźniej i systematyczniej można będzie pracować nad urabianiem go na wywiadowcę. Dla tych zaś, którzy nie przejdą służby wilczka, zakres próby młodzika jest zupełnie odpowiedni.

Jeżeli zaś chodzi o stopnie włóczęgów, łączy się z tem cały szereg zagadnień, jak celowości i praktycznej wartości obecnie ogłoszonego programu prób włóczęgowskich, dalej zagadnienie czy wogóle warto i jest pożądane by tworzyć dalsze jeszcze jakieś stopnie, przy konieczości wytknięcia kierunku pracy tym Harcerzom Rzplitej, którzy nie mając zdolności pedagogicznych, w kierunku stopni instruktorskich pracować nie będą, tu wypływa zagadnienie rozpoczynania pracy i układania drużyn ze starszych chłopców, którzy przedtem w harcerstwie nie pracowali, z tem znowóż łączy się zagadnienie ciągłości pracy po drużynach i t. d. i t. d. jednym słowem cały szereg zagadnień tak ważnych i tak żywotnych, że należy je osobno szerzej i uważniej omówić. Nie poruszę więc ich w ramach powyższych rozważań, jeżeli zaś Redaktor, nie bardzo ruszy ramionami na rozmiar niniejszego artykułu, i wykroi mi jeszcze kiedy kawał miejsca, do gadnień tych wrócę w osobnym artykule.

Tymczasem czekam co powiedzą „inni, „ważni“ i „nieważni“, na moje obecne rozważania.

Wilno, w styczniu 1926 r.

Regulamin „Wojny Harcerskej“

podał OSKAR ŻAWROCKI, Pruszków.

§ 1. Gra nosi nazwę „Wojna Harcerska“.

§ 2. Celem gry jest przeprowadzenie na powietrzu szeregu ćwiczeń harcerskich, wyrobienie moralne i fizyczne harcerzy.

§ 3. Udział w grze biorą wszystkie drużyny hufca — każda stanowi dla siebie całość.

§ 4. Gra polega na 1) przeprowadzeniu całodniowej wycieczki z gotowaniem; 2) wykonaniu rozkazu podanego przez Hufcowego, 3) walce z innemi drużynami, 4) ćwiczeniach na odprawie Hufca.

§ 5. Każda z drużyn posiada neutralny teren wielkości = ilość czł. druż x3 = m², na którym zakłada obóz, gotuje posiłek, chroni się przed przeważającym nieprzyjacielem, odpoczywa i t. d.

§ 6. Rozkaz podany przez Hufcowego drużyna wykonywuje w ściśle określonym czasie, nadsyłając meldunek natychmiast po wykonaniu do Hufcowego specjalnym łącznikiem. Rozkaz może obejmować — wykonanie zbiorowego dobrego uczynku, wywiad gospodarczy, oświatowy, higjeniczny, wojskowy, terenowy lub inny — krajoznawczy, przyrodniczy.

§ 7a). Walkę między drużynami poprzedza rozkaz mobilizacyjny do hufca, po którym drużyny mobilizują swoje siły: zbierają wyekwipowanie wycieczkowe, prowiant, zbroją się, wysyłają wywiady, — kwatermistrzów na stanowiska neutralne, omawiają warunki walki z innemi drużynami, na odprawie swojej drużyny i na Radzie Drużyny.

b). Dzień wojny rozpoczyna wschód słońca tego dnia, w którym odbędzie się wojna. Na tę godzinę drużynowi nadeszlą meldunki do Hufcowego o wykonanej mobilizacji (ilość chłopców, która pójdzie na wycieczkę, zaprowiantowanie, ilość szyszek i t. d.).

c). Walka rozpoczyna się o godz. wyznaczonej w rozkazie Hufcowego.

d). Walka polega na pokonaniu przeszkód przy wykonaniu rozkazu Hufc., na wzajemnym podchodzeniu się i na walce.

I. Przy podchodzeniu się, zwycięży ten oddział, który pierwszy wybije przeciwnika, trafiając każdego — jeden raz szyszką w tułów i nogi (trafienie w głowę lub rękę nie bierze się pod uwagę).

II. Że „na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy" każdy trafiony harcerz zdejmuje czapkę i biernie przygląda się walce (że jest zabitym nie może brać żadnego udziału w walce bądź krzykiem, bądź podnoszeniem szyszek i podawaniem swoim druhom i t. d.

III. Jeżeli przeciwnik co do jednego został trafiony lub jeżeli niedobitki przeciwnika wycofały się — oddział zwycięski spisuje nazwiska „zabitych", wódz zabitych podpisuje kartkę i oddając wszystkie szyszki jakie zwyciężeni posiadają, odmaszerowuje tam, gdzie najprędzej może się uzbroić w szyszki, a więc do swego obozu, albo najbliższego swego oddziału lub w to miejsce, gdzie szyszki może uzbierać (za wyjątkiem pobojowiska, gdzie został zwyciężony) — znów może brać udział w bitwie.

IV. Nawzajem, wódz zwycięski podpisuje kartkę z nazwiskami swoich zabitych i oddaje je wodzowi zwyciężonemu ale nie oddaje szyszek i może za chwilę brać udział w pościgu za uciekającym lub w nowej walce odzyskując swoich zabitych do walki czynnej (nakładając czapki).

V. Wodzowie (z białą przepaską na lewem ramieniu) dowodzą oddziałami, lecz udziału w walce szyszkami nie biorą i na ich honorze się polega, że sami będą uważali, by wszyscy ich chłopcy trafieni przez przeciwnika natychmiast zdejmowali czapki i nie brali udziału w bitwie.

IV. W razie nieporozumień, które wśród prawdziwych harcerzy zdarzyć nie mogą, wodzowie postępują jak w III, IV i V ale na doręczonych sobie kartkach zaznaczają w jakiej sprawie się nie zgodzili a głos rozstrzygający na miejscu przysługuje wodzowi starszemu funkcją (drużynowy przed przyb., przyb. przed z. — wym., przodownik nad drużynowym i t. d. odwołanie decyzji starszego wodza może nastąpić przez Hufcowego.

Uwaga: Jeżeli wodzowie są równi funkcją — wodzem starszym jest ten, kto ma wyższy stopień młodzieży (cwik przed wywiadowcą, jeżeli równi są stopniem — wodzem decydującym konkretne rozwiązanie w polu jest ten, kto wiekiem jest starszy).

VII. Każdy oddział walczący ma tylko jednego wodza jeżeli na pomoc przychodzi inny oddział, to wodzem zostaje jeden z tych dwuch, a drugi zdejmuje opaskę i bierze udział w walce czynnej.

Uwaga: Wodza zabić nie można.

e). Walka kończy się o godzinie oznaczonej przez Hufcowego.

§ 8. Po skończonej walce na odprawie hufcowy decyduje o wyniku walki i wojny, ogłaszając zwycięską drużynę.

Uwaga: Wygrywa ta drużyna, kt. proporcjonalnie do ilości swych członków najlepiej wykonała polecenie Hufcowego i najwięcej wybiła nieprzyjaciół.

St. SEDLACZEK.

Boy Scouts of America.

(C. d.).

Wczesnem latem 1910 r. pomyślano o bardziej reprezentacyjnem i trwałem oparciu dla Ruchu. Zwołano pod przewodn. C. H. Livingston'a konferecję przedstawicieli 37 organizacyj interesujących się chłopcami. W wyniku jej powstał stały Komitet, pod przewodn. Ernesta Thompsona Setona. Osoby, które poprzednio zalegalizowały skauting w Stanie Columbia przekazały wszystkie swe prawa i odpowiedzialność temu nowemu komitetowi. Zaproszono ludzi znanych w kraju i doświadczonych w pracy dla młodzieży do złączenia się z Ruchem w charakterze członków Rady Narodowej (National Council), której pełnię autorytetu powierzono całą władzę kierowania Ruchem. Stałym organem Rady jest Wydział Wykonawczy (Executive Board).

Przedtem jeszcze powstała wielka ilość drużyn w różnych stronach Stanów, posługiwano się w nich angielską literaturą i przyborami. Ogłoszenie w prasie o zalegalizowaniu organizacji B. S. A. wywołało wkrótce potrzebę otwarcia centralnego biura, które zostało utworzone w Nowym Yorku, dzięki uprzejmości Międzynarodowego Komitetu Y. M. C. A.

E. M. Robinson, starszy sekretarz departamentu chłopców Międz. Kom. Y. M. C. A. i członkowie jego sztabu, oraz sekretarze pracujący w dziale chłopców w całym kraju, poświęcili wiele czasu i wysiłków, aby dostarczyć kierownictwa rozwijającemu się ruchowi. Zaangażowano trzech poważnych pracowników stałych na odpowiedzialne stanowiska.

Szczęśliwie złożyło się w tym czasie, że niemowlęcą jeszcze organizację zaszczycił swemi odwiedzinami Baden-Powell. Jego obecność i propaganda przeprowadzona przy tej sposobności w prasie zwróciły uwagę społeczeństwa amerykańskiego na B. S. A.

Entuzjazm szerzący się wśród społeczeństwa dla idei skautowej prowadził do powstania szeregu „ruchów" niezwiązanych z sobą, co było nie korzystne. Stopniowo jednak udało

się doprowadzić wszystkie te organizacje do stopienia się z B. S. A., z wyjątkiem „American Boy Scous", kóra została zalegalizowana 9 czerwca 1910, zorganizowana pod kier. W. R. Hearst'a. Z organizacją tą było wiele kłopotu, z czasem zmieniła ona nazwę na „United States Boy Scout", tak, że wreszcie w r. 1917 po kilku latach cierpliwych prób polubowego załatwienia sprawy i ochrony swych praw, organizacja B. S. A. musiała rozpocząć proces przeciw „U. S. B. S." B. S. A. wystąpiło z tezą: „że pozwany, jego urzędnicy i pracownicy i każdy z nich z osobna otrzymują rozkaz i zarządzenie powstrzymania się od używania w nazwach albo w inny sposób słów „Boy Scout" lub „Boy Scouts" lub słów „Scout", „Scouts", albo „Scouting", albo jakiegokolwiek ich przystosowania.

To było konieczne dla ochrony młodzieży amerykańskiej przed eksploatacją ze strony różnych grup, które mogły używać i rzeczywiście używały słowa „skaut" do celów, które nie miały nic wspólnego z programem rozwoju charakteru chłopców, co jest istotne dla B. Powellowskiego zrozumienia słowa „scout".

„U. S .B. S." twierdzili, że w Anglji istnieje druga organizacja „scout"-owa, która „kładzie specjalny nacisk na wyćwiczenie wojskowe i karność", co odróżnia jaskrawo obie organizacje. To znaczenie słowa „scout", „U. S. B. S." zamierzała wprowadzić w Stanach Zjednoczonych.

Przedmiot sporu w tym procesie wymagał powołania na świadka gen. Baden-Powella, dla stwierdzenia, co miał na myśli organizując angielską organizację Boys Scouts Association.

Z aktów najwyższego sądu (Supreme Court) w Nowym Yorku przytaczamy poniżej wyjątki:

„Zarządzono przesłuchanie gen. Sir R. S. S. Baden-Powella, z Londynu, w Anglji, jako świadka... świadek stawił się osobiście przedemną 24 maja 1918 r. o godz. 10.30 przedpoł., w Amerykańskim Konsulacie Generalnym, w Londynie... i po zaprzysiężeniu, że będzie zeznawał tylko prawdę, całą prawdę i nic więcej, jak tylko prawdę, złożył zeznania... i w mej obecności podpisał je i podpisał załączniki."

Trzecie pytanie brzmiało:

„Proszę zdać sprawę co do powstania Ruchu Skautowego, składając zeznania jak najpełniejsze, kompletne i szczegółowe, jak tylko pan może".

Baden-Powell odpowiedział:

„W latach 1893 — 1894 służąc w 13 pułku huzarów stwierdziłem, że zwyczajne pokojowe ćwiczenie żołnierzy, nie wystarcza dla służby w polu, dlatego zorganizowałem w moim szwadronie oddziały ćwiczące ludzi indywidualnie w skautowaniu i obozowaniu. W l. 1897—1898 po przeniesieniu na stanowisko komendanta 5 p. dragonów gwardji, zorganizowałem podobne szkolenie, ale w ulepszonym sposobie, mając na oku rozwój charakteru i zdolności polowych, ponieważ zwróciłem uwagę, że jedno i drugie przedstawia bardzo wiele do życzenia u wstępujących do armji chłopców z zwyczajnych szkół. Moje wykłady i wskazówki do ćwiczeń praktycznych zostały opublikowane w małej książce „Aids to Scouting". W czasie wojny południowo-afrykańskiej 1899 — 1900, major lord Edward Cecil, szef mego sztabu, zorganizował chłopców z Mafeking jako oddział pomocniczy raczej na zasadach skautowych, niż kadeckich; eksperyment ten uwieńczyło powodzenie. Doświadczenie wykazało, że chłopcy uczą się szybko, jeżeli metody ćwiczenia im odpowiadają i że są zdolni do ponoszenia odpowiedzialności w daleko wyższym stopniu, niż to się powszechnie mniema, jeżeli tylko okaże się im zaufanie.

W r. 1901 zorganizowałem południowo afrykańską żandarmerję według moich własnych pomysłów, których zasady były te same, co zasady ćwiczenia skautów, przystosowane do dorosłych. Drużynę uczyniłem małą jednostką, w tym celu, aby komendant mógł znać osobiście każdego jej członka, zainicjowałem system patrolowy, sześciu ludzi pod wodzą przewodnika.

W ten sposób nałożono odpowiedzialność, na młodych, nie komenderujących, oficerów, a współzawodnictwo pomiędzy zastępami, wytworzyło dobrego ducha wysiłków dla podniesienia poziomu całości. Zwrócono się do poczucia godności ludzkiej i w bardzo wysokim stopniu wierzono ludziom na honor przy wykonywaniu obowiązków. Ich mudurem polowym był kapelusz cowboya, koszula, zielona chustka i krótkie spodnie. Udzielano odznak za odznaczanie się w różnych kierunkach pracy.

„Po moim powrocie do Anglji w r. 1903 stwierdziłem, że m. inn. Miss Mason, kierowniczka seminarjum nauczycielskiego, przyjęła „Aids for Scouting" za podręcznik ćwiczenia spostrzegawczości i skautowania, jako kroku do kształcenia charakteru. W r. 1904 naszkicowałem kilka pomysłów co do wykorzystania skautingu, do kształcenia chłopców. W r. 1905 miałem rozmowę z p. Williamem Smith'em, założycielem Boys' Brigade, na temat tego przystosowania skautingu i zaproponowałem napisanie książki dla chłopców, opartej o zasady „Aids to Scoutnig", jako środka pobudzenia entuzjazmu chłopców, otworzenia przed nimi szerszych horyzontów i większej rozmaitości w kształceniu ich na obywateli.

(C. d. n.).

OD REDAKCJI.

Na Zjeździe Walnym zjawiły się wnioski o przekształcenie „Harcmistrza“ w pismo dyskusyjne. Rzecz zdaje się, polega na nieporozumieniu. „Harcmistrz“ jest także pismem dyskusyjnem, ale nie może być — i chyba tego nikt nie żąda—pismem wyłącznie dyskusyjnem, pracownicy bowiem i w drużynach i w komendach potrzebują pomocy oraz konkretnych wskazówek i materjałów do pracy — a tego dyskusja dać nie może. „Harcmistrz“ jest organem Naczelnictwa, ale nie w tem znaczeniu, że Naczelnictwo uważa całą treść jego za „oficjalną“: za każdy artykuł podpisany odpowiada autor, artykuły niepodpisane są artykułami redakcyjnemi, za kronikę odpowiadają jej redaktorzy (oczywiście mowa tu o odpowiedzialności wewnętrznej harcerskiej, kto za co ewentualnie będzie siedział w kozie, normują ustawy państwowe).

Ponadto specjalny dział „Głosy i echa“ przeznaczyliśmy dla zupełnie swobodnych, ograniczonych tylko przyzwoitością i logiką, wypowiadań się, przyczem dotychczas nie było, o ile pamiętamy wypadku niewykorzystania artykułu do tej rubryki nadesłanego.

Wielokrotnie w piśmie naszem zwracaliśmy się do ogółu członków Z. H. P. o nadsyłanie materjałów, w każdym numerze, na okładce powtarzamy to wezwanie, w roku ubiegłym przy rozsyłaniu do instruktorów upomnień skarbowych o składki dołączaliśmy list z prośbą o współpracę w piśmie. Wyniki były minimalne, natomiast z jednego jedynego, o ile nam wiadomo, wypadku nieumieszczenia artykułu, według naszego zdania w owym czasie nieaktualnego, wnioskowano o potrzebie przekształcenia „Harcmistrza“ w pismo „dyskusyjne“.

Z radością stwierdzamy, że obecnie coraz więcej otrzymujemy artykułów i wzmianek i dowodów przyjaznego stosunku do Redakcji — z różnych stron i różnych sfer harcerskich. Wierzymy, że będzie pod tym względem coraz lepiej, ale i wy, druhny i druhowie, wierzcie nam, że do rozwoju pisma potrzeba stałej. Waszej pomocy, zarówno w ulepszaniu treści, jak i powiększanju środków materjalnych pisma; za artykuły, za redagowanie powinno się płacić honorarja, jak je płacą inne wydawnictwa. Rozwój treści bardzo zależy od finansów.

Szanownym harcerskim autorkom (dotąd niestety bardzo nielicznym) i autorom (ciągle ich mało) pod uwagę:

1. Prosimy koniecznie pisać czytelnie, atramentem, na jednej stronie, z dużym marginesem.
2. Nie wystarczy napisać, trzeba potem samemu przeczytać i poprawić, dostajemy artykuły z dużemi błędami nawet ortograficznemi.
3. Nawet znakomici harcmistrze często dopiero „II wydanie“ artykułu posyłają do redakcji.
4. Starajmy się pisać treściwie, nie powtarzać się.
5. Nie gniewajmy się, jeżeli nie ujrzymy swego artykułu zaraz w następnym numerze. Kolejka! (nie tylko według chronologji, ale i według rodzaju treści i wartości).
6. Redakcja w zasadzie rękopisów nie zwraca, w razie zastrzeżenia zwrotu rękopisu—marka na odpowiedź.
7. Jeśli chcecie odpowiedzi listownej — marka na odpowiedź.

Prosimy wszystkie Komendy Chorągwi i grona starszyzny o przejrzenie roczników „Harcmistrza“ i nadesłanie swych uwag o nich, wraz z propozycjami ulepszeń pisma i wskazaniem tematów, które wartoby poruszyć, oraz z wykazem artykułów, które osoby z danego środowiska podejmują się opracować — i na kiedy.

W związku z piętnastoleciem Harcerstwa, chętnie będziemy umieszczali przyczynki historyczne, zwłaszcza o początkach Harcerstwa w różnych chorągwiach, a nawet środowiskach. Może uda się nam wyłowić najstarsze — poza znanemi już — drużyny, dotychczas istniejące.

KORESPONDENCJA REDAKTORA.

Dh. T. P., Warsz., drukujemy — w jednym ustępie sprowadziliśmy parę zmian, niechcąc narażać pismo na zarzut „budzenia nienawiści“ narodowej i rasowej, co nas już kiedyś spotkało.

Chudy Wilk z Myszkowa: 1) Zwyczaj harcerski wymoga nie używania imienia przybranego już wcześniej przez innego harcerza; niewiecie zapewne, że Chudym Wilkiem mianuje się Stara Ciotka czyli autor „Książeczki Harcerza“, gawęd z drużynowym i in. 2) Dobry obyczaj wymaga, aby na listach podpisywać się w sposób dający możność dowiedzenia się, kto jest autorem — tembardziej obowiązuje to odnośnie artykułów, pseudonim nie wystarcza. Wasz artykuł przeczytam, gdy nadeszlecie swe nazwisko i odres.

Komendant I Wolanowskiej podpis nieczytelny i brak adresu,

Dh. W. N., Sokal dajemy na razie część, pod innym tytułem mniej ogólnikowym.

SPRAWOZDANIE z VI ZJAZDU WALNEGO.

Z powodu nieotrzymania oficjalych materjałów odkładamy do następnego numeru.

REDAKCJA.

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie Stanisława SEDLACZKA. Warszawa, Aleja Ujazdowska 37 m. 12. Tel. 266-85.
Redaktor: Stanisław SEDLACZEK. Sekretarz Redakcji: Lech GRABOWSKI.
Nakład i Administracja: Warszawa, Traugutta 2, Centralna Komisja Dostaw Harcerskich. Tel. 145-54, Konto P. K. O. 536.
Drukarnia „Współczesna“, Szpitalna 10. Tel. 193-95.

wzniosłego, (jak chciał autor), nadamy życiu, rozpoczynając „reformę“ od zmniejszenia wymagań.

Ignacy Fik. O punkt wyjścia. Redakcja „Jednodniówki“ słusznie zaznaczyła, że z artykułem w wielu punktach się nie solidaryzuje, ale jeszcze słuszniej byłaby zrobiła, nie drukując go w jednodniówce harcerskiej.

Autor mówi: „chcemy być obecnymi przy wszystkich walkach o stworzenie... podstaw pod szczęście wszystkich ludzi i chcemy być uczestnikami w fakcie tworzenia się nowej historji i kultury...“. Chodzi o opracowanie nowej ideologji społecznej i tworzenie jej drogi a) „przez zwalczanie starych nałogów myślenia — i starych i niewystarczających już dziś schematów światopoglądu, b) przez równoległą współpracę w przebudowie dzisiejszych stosunków społecznych, państwowych i międzynarodowych. To jest nasz punkt wyjścia“. Bardzo pięknie!

Ale.......

„Najobrzydliwsze lenistwo: odseparować się od „wiatrów wschodu“ — obłudne robienie ze siebie bohatera wojującego, że skonstantuje się i wyolbrzymi: p,otwora — komunizm i odżegnywa się od niego rzuceniem pustych frazesów“. Z pośród frazesów artykułu wyraźnie jednak, jak widzimy, wygląda oblicze jego autora: starsze harcerstwo, jako ruch społeczny to nie służba narodu pokorna, ale wielki organizator myśli, uczucia, woli, pracy ludzkości“. „Przestać wdziewać pantofle z kolcami i buty z ostrogami i opętanie wrzeszczeć: „do broni do broni: (Harcmistrz Nr. 1 — 2 Tyraljera) „Myślicie, że wystarczy zrobić sobie 2 definicje i miary: „Bóg i Ojczyzna“, i każdą sprawę, każdą rzeczywistość przykładać do nich i pytać, czy nie panuje?“.

Tak myślimy i na szczęście jest nas wielu; co tak myśli!

Jan Kazimierz Zaremba o organizowaniu pracy w starszem harcerstwie, zwraca uwagę na wielkie korzyści płynące z zastosowania system zastępowego w pracy St. H. i na podstawie doświadczeń krakowskich podaje wartościowe wskazówki praktyczne.

Jan Grabowski, Rzut oka na dorobek organizacyjny St. H. Treściwy i b. pożyteczny artykuł daje nie tylko krytyczny przegląd dotyczczasowych prób organizawaniu St. H., ale i wskazówki wzgl. pomysły co do najlepszego rozwiązania sprawy.

Władysław Szczygieł, Nasze Koło, ciekawa informacja o kole St. H. w Rzeszowie. Kilka uwag o St. H., „Koło starszego h. nie istnieje dla drużyn lecz drużyna skautowa istnieje dla star. harc. Ono musi być celem, dla którego mają racje swojego bytu zastępy i drużyny“... „W Kołach st. h. leży przyszłość h.“. Autor popiera stosowanie systemu zastępowego w st. h. i podaje szereg dobrych przykładów różnych terenów, na których takie zastępy można tworzyć. „Podstawą musi być ta grupka ludzi pełnych wiary i optymizmu, pionierów idei skautowej i bojowców dla niej w życiu. Od takich małych bojówek starszo-harcerskich zależy rola harcerstwa“...

Oby jaknajprędzej powstały takie zastępy zajmujące się konkretnemi działami roboty: walką o polski przemysł i handel, walką z alkoholizmem i tytoniarstwem, walką z pornografją, z plotkarstwem i fałszem, organizacją prasy i służby informacyjnej harcerskiej i t.d. — cała litanja zadań.

J. G. Polskie środowisko starszoharcerskie zagranicą, dowiadujemy się o życiu kół st. h. w Gdańsku, w Niemcy i o St. h. w pracy drużyn polskich zagranicą.

Wydawcy Jednodniówki dobrze się przysłużyli sprawie zwrócenia uwagi na aktualność zagadnień starszoharcerskich. Trzeba jednak, abyśmy wszyscy starsi harcerze, zatem i instruktorzy, pomyśleli nad temi sprawami, radzę zacząć od przeczytania „Na dalszą drogę“ i „Jednodniówki“ krakowskiej, zdaje się, że można ją nabyć w Kraków, Szewska 12, Zarząd Oddziału.

M. L.

Kronika.

Józef Karśnicki prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego, b. wiceminister skarbu. Urodzony w Krzemieńczugu na Ukrainie dn. 10 marca 1878. Ukończył szkołę realną w Krzemieńczugu oraz Instytut Technologiczny w Charkowie. Od młodych lat brał czynny udział w pracy społecznej polskiego społeczeństwa na emigracji. Przez szereg lat był prezesem Domu Polskiego, prezesem Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny, prezesem Polskiej Macierzy Szkolnej w Charkowie, delegatem do Rady Zjazdów Polskich Organizacyj w Moskwie, brał udział przy organizowaniu różnych placówek o charakterze ekonomicznym, jak księgarni spółdzielczej, kooperatyw spożywczych, banku polskiego i innych. W Harcerstwie pracował jako przewodniczący Zarządu Oddziału Warszawskiego Z. H. P. Na VI Zjeździe Walnym został wybrany do Naczelnej Rady Harcerskiej, która powołała go na przewodniczącego Z. H. P.

Zjazd członków Rad Drużyn hufca Piotrkowskiego odbył się 18.IV 1926 r. w Piotrkowie. Na zjeździe był obecny Kom. Chor. Łódzkiej dh. A. Olbromski. Komendant Hufca dh. Romanowski wygłosił referat p. t. „Obecna praca harcerska“ Następnie dh Olbromski mówił o uchwałach ostatniego Zjazdu Walnego, rzucających szereg wytycznych pracy Z.H.P. Prócz tego omówiono akcję obozową; zlot drużyn, sprawy kół przyjaciół i kół Starszego harcerstwa, oraz stałych wizytacyj. Na zjeździe były reprezentowane prawie wszystkie drużyny z Piotrkowa i powiatu piotrkowskiego.

Klub instruktorski w Sosnowcu powstał pod koniec roku ubiegłego z inicjatywy dh K. Bujakowskiego; zastępcy K. Chor. — Klub jednoczy wszystkich instruktorów hufca Sosnowieckiego i jest terenem, na którym starszyzna harcerska bądź to w wspólnej pracy wychowawczej bądź to w towarzyskim kole spędza czas wolny od zajęć.

Kurs komendantów obozów harcerskich. W pierwszych dniach kwietnia odbył się w Rudzie Pabjanickiej (Chor. Łódzka), kurs komendantów obozów harcerskich.

Wystawa obozowa w Warszawie.

Wystawa mieściła się w lokalu C. K. D. (Boduena 4 m. 1). Na szereg eksponatów złożyły się pokazy prac obozowych, sprawozdania i księgi obozowe, druhny zorganizowały wzorową świetlicę harcerską.

Poezja harcerska. Szereg pism krakowskich zamieściło z racji zjazdu Walnego wiersz Antoniego Waśkowskiego p. t.: „Harcerzom Polskim“.

Kurs dla kierowników drużyn wiejskich. Komenda Chorągwi Poznańskiej urządziła dwutygodnio-

wy kurs dla kierowników drużyn wiejskich w Harcerskiej osadzie Instruktorskiej w Łowęcinie. Kurs trwał od 22.I do 6.II r. b., miał na celu podciągnąć uczestników do umiejętności organizowania zastępów wiejskich, oraz prowadzenia pracy harcerskiej na wsi. Ogółem na kursie poświęcono pracy 145 godzin, w tem na wykłady o charakterze ilustracyjno—informacyjnym (z użyciem przezroczy — 42 i pół godz., na gawędy (kilka razy przy ognisku) — 14 g., na gimnastykę gry i zabawy — 24½ godz., na pracę w zastępach — 20 g., na wycieczki i ćwiczenia — 44 g. Poza wiadomościami harcerskiemi uwzględniono w programie kursu także pewne przygotowanie obywatelskie, oświatowe. Między innemi były wykłady z Historji Polskiej, Geografji, o gołębiach pocztowych, o przysposobieniu wojskowem, obozownictwie, oraz gawędy „o ideologji harcerskiej", „krajoznawstwie", „używaniu trunków, pijaństwo", o zachowaniu się wobec starszych. Takt towarzyski", „zadanie Harcerstwa Wiejskiego". Urządzono wycieczki: całej drużyny do Poznania, Czerlejna i Kostrzyna; zastępów do Wierzenicy. Uczestników było 13 w wieku od lat 17 do 21. Biuralistów 2, robotników rolnych 7, ogrodników 2, rzemieślników 2. Kierowników drużyn 3, przybocznych 2, zastępowych 3, szeregowców 5. Na kursie 6 uczestników złożyło próbę na II st., 6 — na III st. i przyrzeczenie. Sprawności przyznano 21. Uczestnicy kursu mają otrzymać od Zarządu Oddziału Poznańskiego nagrody w postaci książek treści harcerskiej.

Cieszyn się odzywa. Poskutkowała nasza notatka „ Co to za konspiracja" w poprzednim numerze Harcmistrza. Koło Starszego Harcerstwa w Cieszynie podaje nam, że istnieje już od 11 miesięcy. Na zebraniach omawiano szczegółowo prawo harcerskie. chcąc w ten sposób wciągnąć do harcerstwa tych członków Koła, którzy dotychczas w pracy udziału nie brali. Koło urządziło kilka towarzyskich zebrań. Latem ubiegłego roku Koło brało udział w pracy obozowej drużyn męskich i żeńskich. Koło liczy 11 druhen i 8 druhów.

Harcerski Klub Sportowy „Czuwaj" w Przemyślu istnieje od lat kilku i jak widać z nadesłanego nam sprawozdania rozwija się bardzo pomyślnie. Klub posiada 6 sekcyj, mianowicie: 1) piłki nożnej, 2) lekkoatletyczna i wodna, 3) szachistów, 4) gier i zabaw, 5) zimowa, 6) wycieczkowa.

Sekcja piłki nożnej miała dwie drużyny. Drużyna I rozgrywając 12 meczów o mistrzowstwo okręgu lwowskiego kl. B. zdobyła pierwsze miejsce, Drużyna II brała udział w rozgrywkach o mistrzostwo kl. C. ogółem obie drużyny grały 46 razy, zdobyły bramek 116, straciły 98. Niemniej intensywnie pracowała sekcja lekkoatletyczna, urządzając szereg imprez sportowych w Przemyślu i wysyłając swoich zawodników innych miast. Z uznaniem podnosi sprawozdanie bardzo życzliwy stosunek do Klubu tut. drużyn żeńskich z druhną Izą Kossowską na czele.

V Zjazd Związku Strzeleckiego. „Robotnik" z dn. 12.IV 1926 r. donosi, że 11.IV odbył się w Warszawie V Zjazd Związku Strzeleckiego. Obrady Zjazdu odbywały się w sali Rady Miejskiej. Na otwarcie zjazdu przybył minister spraw wojskowych, życząc powodzenia Związkom Strzeleckim jako jednej z organizacyj przysposobienia wojskowego. Zjazd uchwalił rezolucję domagającą się uchwaleniu przez Sejm ustawy o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowym, szereg rezolucyj o ulgach w służbie wojskowej dla członków Zw. Strzeleckiego oraz rezolucję, wzywającą władze Zw. Strzeleckiego do zajęcia się organizacją drużyn młodocianych przy Zw. Strzeleckim z młodzieży do lat 12. Pierwsza część tej ostatniej rezolucji stwierdza, że umowa zawarta pomiędzy Z. H. P. a Zw. Strzeleckim nie została skonkretyzowana pomimo usiłowań Zw. Strzeleckiego i wobec tego, Zjazd uważa, że umowa ta nie obowiązuje Zw. Strzeleckiego.

IV. Konferencja Międzynarodowa Skautów w Kandersteg, 22 — 27.VII 1926. Udział zgłosiły dotychczas organizacje: Belgji, Danji, Francji, Anglji, Włoch, Łotwy, Litwy i Polski. (Jamb).

Zlot B — P. Skautów Belgijskich odbędzie się w Antwerpji, od 1 — 8 sierpnia odbędą się uroczystości skautów morskich, od 8 — 15 obóz narodowy z zawodami. (Jamb).

Zlot Skautów Węgierskich odbędzie się w lipcu b. r.

Zjazd włóczęgów (rovers). W czasie od 3 — 5 kwietnia b. r. odbył się w Londynie, przy udziale 7000 włóczęgów z różnych stron wysp brytyjskich ii gości z Danji, Egiptu, Francji, Holandji, Łotwy, Sjamu i Szwajcarji i Rosji (emigracja); oraz delegatów oficjalnych kilku krajów. Polskę reprezentował p. Edward Raczyński. Na wielkim zebraniu 3.IV przemawiał Skaut Naczelny oraz Admirał ks. Jellicoe, komisarz Sk. Londynu, po defiladzie sztandarów i odegraniu sceny przedstawiającej pasowanie na rycerza, Skaut Naczelny przyjął do gromady kilku młodych włóczęgów. Zebranie wywołało ogólne zainteresowanie publiczności: loża królewska była przepełniona dyplomatami.

W dniach następnych odbyły się zebrania z referatami i przemówieniami: Biskupa Londynu, ks. Berry, p. Martina.

Konferencja uniwersytecka na temat skautingu odbyła się 18.XII 1925 w Londynie. Sprawozdanie podamy w nast. numerze.

Skaut Naczelny wyjechał 21 kwietnia na miesiąc do Ameryki, na zaproszenie Boy Scouts of Am., weźmie udział w dorocznem zebraniu Rady Narodowej B. S. A. w Waszyngtonie a potem wraz z małżonką, zwizytuje drużyny w Kansas City, Chicago, Detroit i N. Yorku, (Jamb).

Siam, zmarł założyciel i prezydent organizacji skautowej, król Sjamu, Rama VI.

Ś. p. kardynał Mercier na parę dni przed śmiercią polecił przesłać na ręce p. Corbisier Skauta Naczelnego B. P. Belgijskich Skautów, bardzo sedeczny list, w którym m. inn. czytamy: „Pan wie; jak bardzo kardynał kocha młodzież i jak wysoko ceni działalność B. P. B. S. i ducha który ich ożywia" (Jamb).

Rada Doradcza (Advisory Ceuncil) Katolickich Skautów w Londynie powstała w Londynie, po zebraniu w Głównej kwaterze angielskiej. Patronat objął J. E. kardynał Bourne, prezydentem został wicehrabia Fitz-Alan, w skład Rady weszło wielu biskupów, duchownych i świeckich osób. Zadaniem Rady jest obmyślanie i organizowanie sposobów rozwoju skautingu wśród katolików, popieranie drużyn katolickich, organizowanie kursów dla katolików — instruktorów. W deklaracji ogłaszającej o powstanie Rady ks. biskup Butt podkreślił mocno, że chodzi o ścisłą łączność z główną kwaterą i nie ma mowy o tendencjach separatystycznych. Utworzenie Rady było konieczne dla uzyskania dla katolików należnego miejsca w Ruchu. Dotychczas byli oni na końcu.

Dyrektor Biura Międzynar. Hubert J. Martin wskazał na to, że najżywiej rozwija się Ruch w ostatnich czasach w krajach katolickich. Katolicy okazywali tendencję do tworzenia oddzielnych organizacyj „przykład Anglji, — na którą patrzą skauci całego świata jako na kolebkę skautingu i od której oczekują kierownictwa Ruchu(!), — będzie nieoceniony" (Jamb).

Gdzie jest najtaniej. Według przeprowadzonej statystyki najtańszem miastem w Polsce jest Płock (prawie o 30% tańszy od Warszawy), zaraz po nim idzie Zamość, Kołomyja; Siedlce. Najdroższe miasta — to Borysław, Królewska Huta, Drohobycz.